KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 29 Kwietnia N 33. Roku 1846

O KONSUMCJI MIĘSA WE FRANCJI.

Oto niepodobny do uwierzenia wypadek znajdujący się w ogłoszeniu ministra handlu w 1842 roku wydaném:—Francja w 1830 roku konsumowała 394 miljony kilogramów mięsa, co czyniło 12 i jedna trzecia kilogramu na głowę; w 1840 r. konsumcja spadła na 370 miljonow kilogramów, to jest, bacząc na różnicę zaszłą w ludności po 11 kilogramów na osobę. Tak więc wkrótkim przeciągu lat dziesięciu, ogół rocznéj konsumcji zmniejszył się o 24 miljony kil a konsumcja indywidualna zniżyła się o 11 na sto. W prawdzie zaprzeczono dokładności temu urzędowemu ogłoszeniu; ale zaprzeczyć niepodobna doskonałéj szczerości rejestrom akcyzy w Paryżu. Akcyza Paryzka jest bardzo dawną; otaczający mur znajdował się jeszcze przed rewolucją, a wiadomo jak czujnie sa strzeżone rogatki. Wynika zaś z rejestrów akcyzy, że ilość mięsa na rzeź skonsumowanego przez ludność paryzką w 1789 roku, lubo ta ludność wynosiła wówczas 600,000 mieszkańców, dochodziła 52 miljonów kilogramów, i że w 1839 r. ludność paryzka wynosząca już 900,000 mieszkańców, konsumowała tylko 59 miljonów kilogramów. Jeżeli obliczać będziem na głowy, taki mniéj więcéj otrzymamy wypadek: w 1789 mieszkaniec Paryża zjadał w przecięciu 74 kilogramy mięsa; w 1839 konsumcja jego zmniejszyła się do 48 kilogramów. Próżno się silić na złagodzenie ogromnéj ważności tego prostego zbliżenia. Jednakże probója go jeszcze. W raporcie bardzo zkąd inąd znamienitym, złożonym jeneralnéj radzie rolnictwa, p. de Forcy zaprzecza jakoby konsumcja mięsa zmniejszyć się miała tak w samym Paryżu, jak i wreszcie Francji Według jego ocenień, które jak powiada, wyciagnął z urzędowych dowodów, średnia konsumcja Paryża, w perjodzie od 1825 do 1840 roku wynosiła 55 miljonów kilogramów, kiedy dochodzi tylko 51 miljonów kilogramów w perjodzie od 1818 do 1824 roku. Przyjmując te liczby, które jednak za błędne uważamy, dowiedzionem jeszcze pozostanie że w 1789, konsumcja wyższą była o 50 na sto od dzisiejszéj.

Czyż to ma znaczyć że przed 1789 r. lud żył w obfitości i dostatku rzeczy do życia potrzebnych, że znajdował się w nadzwyczaj doskonałym byciu? Niestety, rzeczy nie tak wówczas stały. Stan ludności niezmiernie się polepszył od czasu téj pamiętnéj i wielkiéj reformy, a na poparcie téj prawdy pełno w koło nas dowodów. To tylko pewna, że względem głównego przedmiotu żywności i najposilniejszego pokarmu, pod względem mięsa, mniéj mu się dostaje jak przed 1789 r. Przykro jest wyznać to sobie, ale rzecz niewątpliwa że lud francuzki nie pożywa tyle mięsa ile potrzeby jego wymagają.

Sam ten fakt godzien jest zająć całą pieczołowitość i najgorliwsze rozmyślania mężów stanu. Ale ważność jego bardziéj się jeszcze wybija kiedy rozważemy wszystkie następstwa jakie za sobą pociąga. Brak posilnéj żywności wyradza ludzi słabych, wątłych, plemie karłowate. Przez to często narody ubożeją i wyradzają się. A w obecnych czasach produkcji przemysłowéj, możnaby bez wielkiéj omyłki, wymierzyć zdolność przemysłową albo produkcyjną jakiego narodu, ilością konsumowanego przez niego mięsa. Przytoczono wiele przykładów trafności tego rodzaju równania.

Obok tego głównego faktu jest drugi jakby jego satellita: w miarę jak mięso stało się rzadkiém, cena jego się podniosła. Cena mięsa wołowego niższego gatunku szczególnie przeznaczonego na użytek klas pracujących, była wjatkach, od lat najmniéj dwudziestu, 35 do 40 centymów za pół kilogramu; dziś dochodzi 50 do 55 cen. a mięso lepsze, które w owym czasie kosztowało 5 do 60 centymów, dziś płacą po 70 do 75 i wyżéj. To zwiększenie ceny mięsa wjatkach, od jednéj do drugiéj epoki powtarza się również i przy sprzedaży bydła na rzeź.

Najnaglejszym interesem kraju jest zatém, aby w jak najkrótszym czasie dostawać mięsa obficiéj i taniéj. Lecz chociaż to proste jest zadanie ekonomji rolniczéj, dosyć upłynie czasu nim zupełnie dokonaném zostanie.

Projekt którym Izba Deputowanych zajmowała się w dniu 23 lutego r. b. na wniosek p. Desmousseaux de Givré, nie osięgnie pewno celu, ale się doniego zbliża, co już nie miało. Wiadomo na czém się opiera, lecz przypomniemy pokrótce Tysiac czterysta gmin, które ustanowiły akcyzę u bram swoich, pobierają wszystkie, wyjawszy kilka, coby nic nieznaczyło, gdyby Lyon między wyjątkami od dwóch lat nie mieścił się, opłatę za bydło od głowy a nie według wagi bydlęcia. Opłata powyższa bardzo jest znaczna w wielu gminnch. W Paryżu, z policzeniem rozmaitych pobocznych kosztów wynosi 44 franki. Następstwa tego systemu odgadnąć łatwo: dosyć wiedzieć że są woły wielkiego i małego wzrostu Różnica między nimi dochodzi od 300 do 1500 kilogramów. Najpiękniejsze woły pochodzą z Cotentin i z bagien niższego Poitou; najmizerniejsze z Landes, Sologne i części Bretanji. „Sprowadźmy piękne woły na targ Poissy, mówił rolnik Jakób Bujault, w petycji podanéj do Izby Deputowanych w 1840 r a zobaczemy co się dziać będzie. Opłaty targowa, wchodowa do stolicy, szlachtuzowa, jatkowa, wynoszą, jak mi mówiono około 100 franków od bydlęcia. Wół ważący 1500 kilogr. wchodzi za 100 franków, to wypada 6 centymów i 2/3 za pół kilogramu. Jeżeli mój mały wołek także wejdzie, opłaci 33 centymy i 1/3 za pół kilogramu. A tak nikt go niekupi lub na wpół darmo sprzedać go muszę Wół tysiac kilogr. ważący, opłaca 10 cent od pół kil. ale 500 kilogramowy zapłaci 20 cent.

Opłata więc od sztuki ustanawia praemium na korzyść rosłego bydła, zniechęca hodowlą małego i usuwa je z targów.

Byłoby to doskonałe gdyby wszystkie części Francji zarówno sposobne były do hodowli rosłego bydła. Ale wszystkim wiadomo że tak nie jest. Do utrzymania rosłych wołów, trzeba urodzajnych i rozległych dolin, gruntu płodnego i świeżego, obfitych i dobrych pastwisk. Grunta średnie, krzemieniste i wapienne, to jest trzy czwarte części gruntu Francji, nigdy rosłych wołów produkować nie będą. Tak więc akcyza od sztuki przeciwną jest nie tylko interesowi większéj części gospodarzy ale interesowi wszystkich konsumentów. Jest to praemium a nie co innego, ustanowione na korzyć okolic najbogatszych i najurodzajniejszych.

Uważajmy że i ten przywiléj nawet ma swoje niedogodności dla stron którym służy. Wątpliwa rzecz najprzód czy sprawił główny skutek jakiego słusznie się po nim spodziewać należało. Jeżeli średnia waga rosłych wołów bitych w Paryżu nie zmniejszyła się, nie ma dowodu że się podniosła. Nie na tém koniec: opłata od sztuki niedozwala rolnikowi prowadzić na targ młode woły; woli je często trzymać, dwa, trzy a nawet cztery lata dłużéj. Opłata będzie ta sama niezawodnie; ale ów wół rosły kosztować będzie dwa i trzy razy drożéj niż gdyby sprzedanym był przed czterema laty, a różnica ceny sprzedaży nie zawsze pokryje różnicę w kosztach wyłożonych. Zastosujmy opłatę do owiec; i tu również praemium na korzyść wielkich rass z ujmą drobniejszych; ale rosłe owce dają wełnę mierną a przemysł nasz potrzebuje wełn pięknego gatunku.

Widziemy że system opłaty od sztuki był we Francji bardzo wadliwy, i dziwić się należy że tak długo się utrzymał i oparł się atakom na które był wystawiony od dość dawna.

Dziś go Izba potępiła i spodziewamy się że bezpowrotnie. Ważna to rzecz tak dla producentów jak dla konsumentów. Pan Desmousseaux de Givré może się szczycić że do tego podał wniosek.

Mowa zawierająca wniosku jego rozwinięcie jest wzorem jasności i precyzji, a odczytanie jéj od zeszłego roku zwróciło światło i przekonanie w umysły wielu jego kolegów.

Niestosownie by tu było wchodzić w szczegóły posiedzenia Izb co do tego przedmiotu. O jedna rzecz tylko chodzi, to jest o wypadek; powiedzieliśmy już że izba potępiła opłatę od sztuki i przyjęła 1szy artykuł projektu do prawa, wnoszący, że akcyza od bydła pobierana będzie od wagi, wyjąwszy miasta w których akcyza od sztuki 8 franków nie przenosi.

Jeżeliśmy dobrze uwiadomieni Izba nie poprzestanie na tém i może jeszcze krok dalej uczyni. Na co zda się zmiana systemu taxy, jeżeli sama taxa jest wygórowana? kiedy rzadkość i drogość mięsa są przedmiotem żalu i rozmyślań dla wszystkich światłych ludzi, akcyza ściąga z tego jednego podatku 25 do 26 miljonów; to dwie siódme całego poboru akcyzy. Sam Paryż płaci akcyzy ogromną summę 8 miljonów franków. Nakoniec, wedle ludzi rzecz znających, mięso, w tym wielkim środku konsumcji, sprzedawane jest konsumentowi o 30 i 33 pCt. drożéj jak kosztuje w Poissy. Jestto oczywiste nadużycie któremu Izba zaradzić by powinna. Prawo poborów na rok 1842 oznaczyło maximum akcyzy od win. Dla czegożby tak samo i z mięsem nieuczyniono? Mięso jeszcze potrzebniejsze od wina do zdrowego i posilnego pokarmu; zresztą nieskarżą się na rzadkość i drogość wina w miejscu jego produkcji, a to czysta niedorzeczność że mięso rzadkie i drogie, obciążają taxą niezmierną. Gdyby miasto Paryż uczyniło szlachetną i użyteczną ofiarę z połowy bogatego łupu, jaki zbiera z głównego pokarmu mieszkańców swoich, czyżby żadną miarą znaleźć nie mogło kompensatyj i środków zastąpienia tego ubytku? Zdaje nam się że wniosek przed dwoma laty rozbierany, podatku municypalnego od psów, zastąpiłby choć w części tę wygórowaną opłatę od mięsa, będącą w istocie podatkiem na najuboższą klassę nałożonym.

O UPRAWIE LNU I PRZYSPOSOBIENIU PRZĘDZIWA PODŁUG SPOSOBÓW UŻYWANYCH w BELGJI i NIEMCZECH

(Ciąg dalszy.)

Co do zbioru lnu i dalszego z nasieniem obejścia się, podania wyżéj wymienionych gospodarzy w tém się zgadzają: że nienależy pierwéj do wybrania przystępywać, aż szypułki nie okażą się ciemnobrunatne i zawarte w nich nasienie nie przybierze jasnożółtego i świecącego koloru. Jak się obchodzą z lnem po wybraniu? przytoczymy niektóre główniejsze sposoby: pan Auerswald powiada, że w Kurlandji zrzynają szypułki z łodyg nad inne sterczących, pozostałe przy nich ogónki łodygi i włókna splatają w powrozy i oplatają niemi żerdki, na których zostawiają ich przez kilka tygodni, aby nasienie zupełnie doszło. Nasienie to jest najlepsze i najdroższe, zwyczajnie dwa razy tyle się za nie płaci, jak za każde inne. Resztę szypułek, gdy len po wybraniu obeschnie, obrzynają z łodyg, na toku lub słońcu suszą, potém na przewiewném miejscu składają i dopiero na wiosnę omłacają. Według podań Boleschwinga w jego okolicy gdy szypułki pociemnieją, aby zaś nasienie doszło, wybrawszy len ustawiają na polu łodygi w snopkach, potém je obdzierają, a tu i ówdzie na klocu ucinają, i w słońcu przed schowaniem suszą. Miejscami na Kurlandji zwożą len wraz z szypułkami pod szopy, gdzie aż do wiosny zostaje.

Strachowski zgadza się z podaniem Auerswalda, dodaje tylko, że na Litwie żerdzie, na których suszą nasienie, mają 5 do 6 stóp wysokości, powrozy zaś z szypułek na 4 do 6 cali grubo na nie zawięzują, u góry zaś zatykają z okłotów porobione daszki, aby nasienie nie zamakało.

Omłot na różne sposoby się odbywa; powszechnie zaś szypułki młócą się cepem i wraz z plewą w wory lekko zsypują, w których nasienie zostaje aż do siejby, wtedy dopiero go oczyszczają. W Kurlandji, jak opisuje Fischer, używane są do czyszczenia nasienia lnianego przetaki, przymocowane na balku w poprzek stodoły, za poruszeniem przetaku oddzielają szypułki, z których nasienie jeszcze niewymłócone; nasienie zaś oddzielone przepuszczają potem przez rafę lub zwyczajny młynek zbożowy. Aby zaś z niego oddalić ziarno chwastów, czyszczą go jeszcze przez narzędzie klepok zwane. Zupełnie czyste nasienie zsypują do zasieków aż do czasu siejby; aby się zaś nie zagrzało, często go szuflują. Tam gdzie nasieniem handlują, zsypują je w beczki; aby zaś nie zatęchło, kładą, jak Witkie twierdzi, w beczkę parę kawałków starego żelaziwa, a nasienie utrzymuje się czerstwo do lat dziesięciu.

Moczenie. Takowe jest dwojakie: na rosie i w wodzie. Pierwsze odbywa się na ściernisku, miejscach nieużytecznych, łąkach niezbyt mokrych lub na spasionych pastwiskach. Łodygi rozścielają się cienko i dopóty leżą dopóki się włókno nie zacznie oddzielać, co następuje zwykle po 3 lub 4 tygodniach. Moczenie w wodzie najwięcéj jest upowszechnione, ale wymaga większéj znajomości rzeczy: bo w grubych wiązkach znajdujące się łodygi grubsze i zielone zagrzewają się łatwo i gniją: a gdy zniżona powstanie zarazi wszystkie i najlepiéj wysuszone łodygi. Dla tego już przy braniu lnu na to robotnicy uważać powinni, aby zielone od dojrzałych oddzielali; te zaś które są dojrzałe co 4 garści w jeden snopek złożyli i łodygą lub słomą żytnią związali. Zostawiwszy snopki na 24 godzin wyschną dostatecznie jeżeli jest pogoda. Gdy rzecz idzie o uzyskanie z lnu jak najpiękniejszego włókna, kładą się snopki zaraz do wody, na wierzch daje się warstwa słomy, na nią kładą się stare deski, a na te kamienie aby się dobrze pod wodę zanurzyły. Jak długo łodygi mają być pod wodą, trudno oznaczyć: zawisło to bowiem od stopnia cieplika w wodzie i w powietrzu, od gatunku lnu, od składu wody: czy zawiera w sobie dużo solnych lub mineralnych cząstek. Woda stojąca, smrodliwa, jaka bywa na bagnach, równie jak i twarda źródłowa i zbyt zimna

do moczenia lnu nie jest przydatna, dla tego to w górach, gdzie powszechnie tego gatunku są wody, nie moczą lnu w wodzie, ale go roszą.

Najlepsza zatém do moczenia jest woda rzeczna. Tam więc gdzie len uprawia się na wielką stopę, potrzeba na brzegu rzeki wykopać sadzawkę, zastawić ją od rzeki palami z drzewa miękkiego. Przed moczeniem lnu trzeba sadzawkę co rok wyszlamować, a jeżeli woda nie podpływa świeża, dawniejszą wyczerpać i świeżéj napuścić. Sadzawki nie trzeba zakładać w cieniu drzew, szczególnie dębów, olszy, leszczyny, wierzb i t. p. liście bowiem z drzew tych zawierają w sobie garbnik, który wodę farbuje i białości lnu szkodzi. Czasem moczenie kończy się w pięciu dobach, czasem dwa razy tyle potrzebuje czasu; dla tego już od czwartego dnia po namoczeniu łodyg, potrzeba co dzień doglądać w jakim się stanie znajdują: bo jeżeli poleżą o dzień dłużéj w wodzie nad potrzebę, tak skruszeją że po międleniu i czesaniu same kłaki zostaną. Len należycie jest zroszony, gdy łodygi około palca obwinięte z łatwością się łamią, albo też gdy na słońcu lub cieple osuszone za potarciem palcami z góry ku dołowi włókno z łatwością się oddziela, albo za potarciem w rękach paździerze wylatują; wtedy niezwłocznie potrzeba go wydobyć z wody i rozstawić, aby z niéj ociekł; potém rozwiązują się snopki i len rozściela się na ściernisku lub na trawie, aby należycie wysechł. Po 24 godzinach utraca nabytą w wodzie twardość i tak jak zaraz po wybraniu łatwo daje się o palec obwinąć, twardość zaś w miarę wysychania utraca, łamie się i wtedy czas jest aby go zwieść pod szopę.

Jakkolwiek podane tu sposoby do próbowania lnu czyli dostatecznie się zrosił w wodzie, są łatwe, wymagają wszelako wprawy: bo łatwo można się zawieść, gdy się próby téj na różnych miejscach nie powtórzy. To samo dzieje się z lnem rozesłanym do osuszenia, próbę powtarzać trzeba co kilka dni, choćby 2 do 3 tygodni miał poleżeć. Co do wyjmowania lnu z wody, dodajemy jeszcze to, że lepiéj jest trochę wcześniéj niż zapóźno wydobywać: bo rozścielając go na polu do wysuszenia, uzupełni się roszenie; gdyby zaś zadługo był w wodzie, można część tém uratować, gdy się go jak najwcześniéj w suche miejsce zwiezie i rozściele.

We Flandrji nie roszą inaczéj lnu jak w wodzie, są jednak miejsca, że go zaraz po wybraniu odarłszy z szypułek nawet zielony jeszcze do wody kładą, lecz to tylko tam robią, gdzie z przyczyny położenia inaczéj robić nie można: bo powszechne jest tam prawidło, że im dłużéj len schnie przed roszeniem, tém równiéj i lepiéj się potém rosi. Roszenie zaczyna się w tym kraju od połowy lipca lub połowy września i trwa do końca października, a to dla tego, że o tym czasie woda ma najstosowniejszy stopień ciepła. W sierpniu woda bywa zbyt ciepła, wtedy zanadto prędko odbywa się roszenie; w maju i listopadzie jest ona za zimna i z powodu deszczów, brudna, nikt więc o tym czasie lnu nie moczy. Gdy nastaną słoty i rzeki wzbierają i są mętne, wtedy jak najspieszniéj wyjmują len z wody, suszą go wszelkiemi możliwemi sposobami, i chowają do czasu pomyślniejszego i znowu w wodę kładą.

Im cieplejsza jest woda, tém prędzéj len się rosi; zazwyczaj trwa roszenie: w czerwcu 10—12 dni, w lipcu 7—10, w sierpniu 4—7, we wrześniu 8—11, w październiku 10—14 dni.

Len pochodzący z pola piaszczystego dłużéj w wodzie trzeba moczyć niżeli zebrany z gruntu glinkowatego. Zbiór cały jednoroczny, jeżeli nie ma być przechowany na drugi rok, rosi się we wrześniu lub październiku. Nim się len włoży do wody, rozwiązują się snopki tak jak zboże do omłotu, oczyszczają się łodygi z prochu i wyrównywają się: potém się znowu składają, wiążą i dwa snopki jednakowéj długości, jeden do drugiego koniuszkami do korzonków wiążą się po końcach w wiązankę. Sterczące po bokach pojedyncze łodygi trzeba wymykać i na stronę odkładać, a gdy się ich dosyć zbierze na dwa snopki także w wiązkę związać. Wiązek nie należy zbyt ciasno wiązać przewiąsłem, bo len w wodzie pęcnieje; ztąd może ta wyniknąć niedogodność, że się nierówno zrosi. Wiązki powinny mieć 10 do 12 cali obwodu. Dwóch ludzi nawiąże dziennie 150 do 170 takich wiązek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Tygodnika Rolniczo Przemysłowego we Lwowie Nr. 16 wyszedł i zawiera w sobie: O uprawie lnu i przysposobieniu przędziwa podług sposobów używanych w Belgji i Niemczech. Przez wydawcę. (Ciąg dalszy).—Kiedy pasanie bydła po lasach jest najszkodliwsze? — O wystawie płodów przemysłowości w Wiedniu, Przez Józefa Żywickiego. (Ciąg dalszy). O wapnieniu roli —Wiadomości handlowe od 13 do 20 kwietnia, roku bieżącego. Targ na woły we Lwowie. Ceny produktów we Lwowie. Z Wiednia. Z Wrocławia. Z Pesztu.

Numer 2-gi Tomu VIII-go Roczników Gospodarstwa Krajowego wyszedł z druku i zawiera w sobie I. Rozprawy, Opisy i Rozbiory. Chemia rolnicza, z przedmową K. G.. pod tegoż kierunkiem, sposobem popularném wyłożona; przez Wł. G. (przedmowa). Olbrzymia fabryka cukru w Tłumaczu i niektóre uwagi co do podobnych przedsiębierstw u nas przez K. G. z Stanisł:—Wstęp do stadnéj księgi rodowodowéj koni pełnéj krwi królestwa polskiego, przez Filipa Eberharda podinspektora stada rządowego. Plan do sporządzania opisów statystycznych gospodarstwa krajowego przez M. Oczapowskiego Dyrektora J. G. W. i L. w Marymoncie. Zdanie-sprawy o stanie gospodarstwa w W. Ks. Poznańskim. Raport o rolnictwie i handlu zbożowym, w niektórych północnych państwach stałego lądu Europy: przez Wilhelma Jacob, członka Komitetu Rady Tajnéj J. K. M. w interesach handlu w Londynie w roku 1827 złożony; przez A. Hr. Zamojskiego. Sucha zgnilizna i wysepka, czyli ospa tak zgubnie objawiające się w kartoflach choroby, ich przyczyny i skuteczne praktyczne środki zapobiegania im, podał W. A. Kreyssig, wschodnio pruski gospodarz i honorowy członek towarzystwa i t. d. z jedną tablicą rycin, w Brunszwiku, u G. Westermana 1845 r 60 stron. II. Rozmaitości, Korrespondencje Odpowiedź na artykuł: Prośba o radę w Tomie VII Nr. 2-gim Rocznika Gosp. Kraj. zamieszczony, przez Kornela Małczewskiego. O Młynach amerykańskich przez E. F. Treść odpowiedzi naddzierżawcy Sydów, ze Steinbusch na pytania Królewsko Ekonomicznego Kollegium, nawodniania łąk dotyczące. Chodowanie pijawek w Prusiech. Z numerem niniejszym Roczniki Gospodarstwa Krajowego kończą rok *czwarty* swego istnienia. Pismo to jak dotąd, w kwartalnych poszytach, to jest 1go Lipca, 1go Października, 1go Stycznia i 1go Kwietnia wychodzić będzie i w roku 1846/7 z zachowaniem dotychczasowego kierunku i formy.—Przedpłata roczna wynosi zł. 24, składać ją można we wszystkich Księgarniach w Królestwie, a za granicą w Krakowie, Lwowie, Lesznie, Wilnie i Kijowie, jakoteż w lokalu Redakcji Roczników Gosp. Kraj. w Warszawie przy ulicy Senatorskiéj Nr. 471 lit: C, u Redaktora także nabyć można częściowo lub kompletnie dotychczasowych tomów, licząc za jeden tom złp. 10.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

WEŁNA.

Wrocław 22 kwietnia. Jakież mamy widoki względem wełny? To jest kwestja żywotna dla wielu naszych wielkich posiadaczy gruntowych. Doniesienia o cenach tego produktu od zeszłorocznego wiosennego jarmarku na wełnę były coraz twardziéj zniechęcającemi. Zpoczątku mówiono o 8 do 10 talarów, potém o 10 do 12 tal., następnie o 12 do 15 tal. a teraz nawet o 15 do 20 tal. zniżenia się cen za centnar wełny. Gdyby

tak daléj iść miało, to w końcu wielu producentów musiałoby swoją wełnę za darmo oddawać a nawet może dopłacać jeszcze za wzięcie. Przy tak ważnéj okoliczności niepodobna wyrywać się z komunałami, dla tego jesteśmy spokojni, bo powiedzieć sobie możemy: Nie tak źle będzie jak przepowiadają, i często jarmark wełniany źle poszedł mimo bardzo świetnych widoków, inną zaś razą znowu dobrze wypadł przy złych widokach. Tylko gruntowne odszukanie stanu rzeczy, może nam jakąś pewność podać i albo obawy nasze powiększyć albo zachęcić nadzieje. Główne pytanie na które odpowiedzieć nam trzeba, jest to: Jak stoi potrzeba do zapasu?" Zadowalająca odpowiedź na to wtedy wyniknąć może, skoro się dowiemy jak wielkie są w przecięciu istniejące składy wełny, i jaka ilość wydać może tegoroczna strzyża; z drugiéj zaś strony wyszukać trzeba, jak się rzecz ma z potrzebą czyli żądaniem wełny. Jeżeli porównamy istniejące składy - o tyle o ile nam wiadomości dozwalają—z zapasami jakie w przecięciu dawniejszemi czasy o téj porze istnieć zwykły, to pokazuje się, że teraz są one raczéj niższe niżeli wyższe od téj ilości przeciętnéj. Okoliczność, że wielu kupców wełnianych starać się będzie pozbyć zeszłorocznych zakupów swoich chociażby ze stratą, nie może tu nas żadną miarą w błąd wprowadzić. Brak pieniędzy i fakt ten że stara wełna zawsze mniéj jest poszukiwana niżeli świeża, zmusza ich do takiego postępowania. Co się zaś saméj tegoroczńéj strzyży dotycze, nie będzie ona wcale szczupłą ale też i nie zbyt obfitą. Niechcemy nikogo zawodzić, jednakże przekonani jesteśmy, że to zdanie jest prawdziwe. Jeżeli teraz, biorąc całą liczbę z zwyczajnego przecięcia, trzecią część tylko czystego zbioru wełny zostawimy na składzie, a od tegoroczńéj strzyży stracimy tylko 10 pCt. jak od najobfitszéj strzyży, to żądanie wełny tegoroczne będzie takie jak zwykłe, a składy w tym roku niepomnoża się. Jednakowoż przypuszczać możemy że żądanie się powiększy, z téj prostéj przyczyny, że obniżone ceny zawsze je pomnażają, jak zbytecznie wygórowane zawsze odstręczają kupców. Wielu też producentów wełny opiera swoje nadzieje na tém ceny obniżeniu. Jeżeli bowiem naprzykład przybędą na Wrocławski jarmark zwyczajni tutejsi kupcy i przywiozą z sobą takie jak dawniéj summy, to z natury rzeczy wypływa, że prawie wszystko rozebrane zostanie, bo 10 do 12 pCt. towaru więcéj dostaną za te summy jak zeszłego roku. Resztę wniosków z tych danych sami czytelnicy wyciągnąć zdołają.

Leeds 17 kwietnia. W tym tygodniu dopytywano się cokolwiek więcéj o zagraniczną wełnę, a obroty, lubo tylko na mierną potrzebę, łatwiéj się dokonywać dawały. Ostatnie ceny utrzymywały ciągle. W składach sukiennych interesa jeszcze się nie polepszyły, gdyż ciągle brak wszelkiego popędu do spekulacyj i mało wywożą; również nikt zapasów nie robi, lecz ceny jak poprzednio niezmieniają się. Zagraniczne domy handlowe także obstalunki swoje wstrzymały i czekają na wprowadzenie i ogłoszenie zniżonéj taryfy.

Bradford 10 kwietnia. Żądanie wszelkich gatunków wełny do czesania, jest daleko słabsze niżeli dawniéj, jednakowoż ceny mocno się trzymają. Na wełny sukiennicze dopytywanie jest dość żywe. Przędzarze bardzo przezornie postępują w przedsięwzięciach swoich, i tyle tylko kupują ile im potrzeba do wykonania zamówionych obstalunków.

ZBOŻE.

Gdańsk 22 kwietnia. Na tutejszym targu zbożowym w ostatnim tygodniu ceny znowu zniżyły się; zakupy jakie dokonano, ograniczały się na 30 łasztach pszenicy, z których tylko 8 łasztów dobréj pstréj 129--130 fun. po 462 i pół fl. zapłacono, innych zakupów ceny nie wiemy. W życie obrót był cokolwiek znaczniejszy, w ogóle 132 łasz., jednakowoż niewiadomo po jakich cenach, jak również i 19 łasz. 100 fun. jęczmienia które sprzedane zostały. Biały i żółty groch, którego kupiono 15 ł. płacono 260, 25, i 245 flor.

Na dzisiejszym rynku obrócono kilka partyj, w ogóle 62 ł. wysokopstréj, 132 131 i 130 fun pszenicy, płacono po 465 i 460 fl. a 24 ł. Żyta 122 i 123 fun. po 310 fl a 120 fun. po 305 fl.

Londyn 17 kwietnia. Handel pszenicą przez ciąg upłynionego tygodnia, pozostawał w dawniejszym niepomyślnym stanie, a ceny nieuległy żadnéj znaczniejszéj zmianie. Na niektórych targach wartość jéj podniosła się cokolwiek, na drugich za to przedawano taniéj, a wziąwszy rzecz ogólnie powiedzieć można, że ceny teraz takie same są prawie jak były przed kilku miesiącami. Przyczyną tak znacznego wachania się, jest jak już wszystkim wiadomo, niepewność względem wypadku rozpraw nad prawem zbożowém, brak gotowizny i wszelkiego ducha spekulacyjnego który teraz zasnął zupełnie. Posiadacze którzy wierzą w przeprowadzenie środków sir Roberta Peel, nie mogą naturalnie po teraźniejszych cenach sprzedawać len czekają na podniesienie interesów, kupcy zaś spodziewają się rychłego zniżenia cła z 17 sz. na 4 sz. rachują ztąd zyski, i zaopatrują się tylko na konieczną codzień potrzebę; przy małych bardzo obrotach obniżenie cen małoważny wpływ wywarło i trudno też wnosić czy żądania czy przywozy były większe.

Londyńska cena przecięciowa: Pszenica 61 szyl. 10 pensów kwarter (49 zł. gr. 25 korzec) Jęczmień 30 sz. 10 p. Owies 23 sz. 4 pens. Żyto 36 sz 2 pens. Groch 33 sz. 3 pens. kwarter. *Ogólne ceny przecięciowe z ostatnich 6 tygodni:* Pszenica 55 sz. 3 pens. (44 zł. gr. 16 od korca). Jęczmień 30 sz. Owies 22 sz. 2 pens. Żyto 33 sz. 9 pens. Groch 34 szyl. 11 pens. *Cło na ten tydzień:* Pszenica 17 szyl. kwarter (13 zł. gr. 20 od korca) Jęczmień 9 szyl. Owies 6 szyl. Żyto 9 sz. 6 pens. Groch 8 sz. 6 pens. od kwarteru.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 28 Kwietnia 1846 roku.		żądają R.	żądają k.	dają R.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M .	93	90	93	60
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	93	60	93	30
Hamburg 300 m. k. . .	2 M. .		—	141	45
Londyn funt sterlin. .	3 M. .	6	48	6	45
Lipsk 100 talarów .	2 M. .	—		—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	100	50	--	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	101	—	—	
Paryż 300 franków . .	2 M. .	—	—	75	45
Wieden 150 złr. . .	2 M. .	96	90	96	60
Wrocław 100 talar. . .	2 M. .	93	75	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs. . .		--	—	—	—
„ „ 4% za 100 r. s. .		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*) .		—	—	--	—
„ „ nowe za 100 .		14	76	14	74
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp. .		—	—	—	
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	--	—
Serje wylosow. lit. na złp. — .		—	—	—	—
Dowody Kom Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 20 5/6